

**Uczestnicy
uroczystości przy tablicy indyjskiej w Warszawie
w Dniu Niepodległości Indii**

„Nie uważajcie się za sieroty. Jesteście teraz Nawanagaryjczykami, ja jestem Bapu, ojciec wszystkich mieszkańców Nawanagaru, w tym również i wasz”. Te słowa wypowiedział do polskich dzieci Jam sahib Digvijaysinhji, witając je w wybudowanym przez siebie Polish Children Camp. Człowiek nazwany później „Dobrym Maharadzą”, jeden z tych, którzy w nieludzkich czasach okazali najsłabszym, ofiarom totalitaryzmów, pełnię człowieczeństwa. Jego imię na zawsze zapisało się złotymi zgłoskami w historii Polski i Indii.

Wspomniany obóz, złożony z około sześćdziesięciu parterowych domów, stał się bezpiecznym schronieniem dla blisko ośmiuset polskich dzieci. Dzieci wyrwanych sowiecką przemocą z ich domów w okupowanej Polsce, dzieci ze Lwowa, Wilna, Brześcia i dziesiątek innych polskich miast, miasteczek i wsi. Ich jedyną winą było to, że były Polakami, wychowanymi w rodzinach o mocnej świadomości swojego pochodzenia i tożsamości. Od czasów wywózki przez Sowieców w latach 1940-1941 w bydłych wagonach w ciemną, zimową noc, miały zawsze już być niewolnikami zbrodniczego systemu, tysiące kilometrów od domu, żyjąc w nieludzkich warunkach, pozbawieni jakichkolwiek praw, pracując ponad siły.

Tak się jednak, na szczęście, nie stało. A setki polskich dzieci, podobnie jak tysiące innych Polaków, znalazło schronienie na gościnnej ziemi indyjskiej. Tak daleko od Polski, a jednak Polskę przynieśli ze sobą w sercach do tej drugiej Ojczyzny, jaką stały się Indie. I chociaż opuścili Indie, wracając po wielu trudach do Polski, na zawsze już zachowali je we wdzięcznej pamięci. Pamięć tę – podobnie jak i uczucie głębokiej wdzięczności i wzruszenia – ocaleni zaszczepili także nam, współczesnym. I w pamięci powracają ci, którzy już dawno odeszli z tego świata, ale będą z nami na zawsze – wymawiamy głośno imię Dobrego Maharadży, ale i innych ofiarnych ludzi, którzy pospieszyli z pomocą natchnieni głosem serca i wrodzonej dobroci.

Dzisiejsze uroczystości mają już swoją tradycję, bowiem trzeci rok z rzędu spotykamy się w tym miejscu, by wspominać ludzi, którzy nie odmówili naszym rodakom pomocy „w czasach pogardy”. W 2017 r. przy finansowym i organizacyjnym zaangażowaniu Instytutu Pamięci Narodowej udało się zrealizować inicjatywę Koła Polaków z Indii, by nasza wdzięczność zyskała materialny wymiar w postaci trwałego znaku pamięci, będącego dla przyszłych pokoleń świadectwem szacunku człowieka dla człowieka.

Pamiętając o polskich uchodźcach, cudem wyrwanych śmierci z imperium zła, oddajemy dzisiaj hołd przyjaciołom. Prawdziwym przyjaciołom, którzy udzielili im prawdziwej pomocy w swoim domu. Dziękujemy Wam, pamiętamy o Was, jesteśmy Wam wdzięczni.